

Całun Turyński fałszerstwem?

20 października 2009

Kolejny naukowiec ogłosił, że przy pomocy znanych w średniowieczu technik udało mu się stworzyć wizerunek przypominający słynny Całun Turyński, na którym ma znajdować się wizerunek Jezusa. Czy XXI wiek znajdzie ostateczną odpowiedź na to, kiedy i jak wykonano jedną z najbardziej kontrowersyjnych relikwii?

Włoski naukowiec mówi, że udało mu się skopiować Całun Turyński, co udowodniać ma według niego definitywnie, że lniana tkanina uważana przez niektórych za szatę pogrzebową Jezusa jest średniowiecznym fałszerstwem.

Całun mierzący 437 cm długości i ok. 13 szerokości zawiera na sobie wizerunek ukrzyżowanego mężczyzny, według niektórych wiernych Chrystusa, umieszczony tam w sposób przypominający fotograficzny negatyw.

– Wykazaliśmy, że możliwe jest stworzenie czegoś podobnego o takim samym wyglądzie, jak całun – mówi Luigi Garlaschelli, profesor chemii organicznej z Uniwersytetu w Pawii.

Na oryginalnym Całunie Turyńskim widzimy postać brodatego mężczyzny z długimi włosami z rękoma skrzyżowanymi na piersi, zaś cała tkanina poplamiona jest strużkami krwi z ran na nadgarstkach, stopach i boku.

Datowanie metodą radiowęglową przeprowadzone w 1988 roku w laboratoriach w Oxfordzie, Zurichu oraz Tucson wywołało sensację, bowiem wyniki wskazywały, że całun powstał między rokiem 1260 a 1390.

Oryginalna twarz z Całunu Turyńskiego (po lewej) oraz wizerunek uzyskany przez Garlaschelliego.

Sceptycy stwierdzili, że jest to średniowieczny twór wykonany

prawdopodobnie po to, aby napędzać ówczesny biznes pielgrzymkowy.

Mimo to naukowcy zastanawiali się od tego czasu, w jaki sposób powstał wizerunek.

Garlaschelli stworzył swą własną kopię korzystając z technik, które znano w średniowieczu. Umieścił on płótno na ochotniku, potem zaś zaipregnował je pigmentem zawierającym śladowe ilości kwasu. Za twarz rzekomego Jezusa posłużyła maska.

Pigment został następnie postarzony przez ogrzewanie tkaniny w piecu oraz jej pranie, które usunęło pigment z powierzchni pozostawiając jednak wizerunek podobny do tego, jaki uzyskano na całunie. Dodaje on również, że barwnik na oryginalnym Całunie zbladł wraz z upływem czasu. Następnie dodał on plamy krwi, ślady po ogniu, wilgoci oraz zadrapania otrzymując ostateczny efekt.

Kościół Katolicki nie twierdzi, że Całun jest autentyczny, ani że jest elementem wiary, jednakże powinien on silnie wpływać na upamiętnianie męki Chrystusa.

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych relikwii zamknięta jest na co dzień w Katedrze w Turynie i rzadko wystawiana na widok publiczny. Ostatni raz pokazana została w roku 2000 a następna wystawa planowana jest na 2010. Garlaschelli spodziewa się jednak, że wierni zakwestionują jego odkrycie.

– Jeśli nie chcieli wierzyć w datowanie radiowęglowe wykonane przez wiodące światowe laboratoria, to z pewnością nie uwierzą mnie – dodaje.

Wiarygodność testów z 1988 roku była podważana przez osoby twierdzące, że prace konserwacyjne dokonywane na całunie w poprzednich wiekach znacznie zniekształciły wyniki badań.

Historia samego całunu jest długa i kontrowersyjna. Po tym, jak pojawił się na Bliskim Wschodzie i we Francji,

przeniesiony został przez byłą rodzinę królewską do ich rezydencji w Turynie. (W czasie tak zwanych zaginionych lat miał stanowić rzekomy przedmiot kultu templariuszy) W 1983 roku były król Umberto II przekazał Całun Janowi Pawłowi II.

Całun ledwie uszedł przed zniszczeniem w 1997 roku, kiedy to w kaplicy Guarini w katedrze, gdzie jest przechowywany wybuchł pożar. Uratował go strażak, który ryzykował życiem. Garlaschelli uzyskał współfinansowanie na swój projekt ze strony włoskiego stowarzyszenia ateistów i agnostyków, jednakże jak przyznaje nie miało to wpływu na wyniki.

– Pieniądze nie śmierdzą – przyznaje. Wszystko przeprowadzone zostało w sposób naukowy. Jeśli i Kościół zechce wspomóc me przyszłe prace, przyjmę jego ofertę.

Źródło oryginalne: Reuters

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)